

DZIŚ W NUMERZE:

Zmiany: nie tylko na lepsze str. 3

Teatr ma być narodowy... str. 4

Kampania nienawiści str. 5

Słaby występ Polaków w Atenach str. 8

WTOREK
31 SIERPNI 2004
NR 101
ROCZNIK LIX
CENA 6 KČ

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz

Sto lat dla »Oldrzychowic«!

OLDRZYCHOWICE (man) – Już 25 lat mija od powstania zespołu ludowego „Oldrzychowice”. Członkowie oraz sympatycy zespołu zbrali się w sobotę po południu w ogrodzie miejscowej PSP, by wziąć udział w obchodach jubileuszu jego działalności.

W imieniu organizatorów przywitał zebranych prezes MK PZKO Oldrzychowice **Wilhelm Zmełty**, po czym na scenie pojawiła się kapela i tancerze „Oldrzychowic” wraz z narybkiem – zespołem „Tyrka”. Nie zabrakło też gawędziarza „Filipa” – **Tadeusza Filipczyka**, który w trakcie przerw bawił gości swoim humorem. Publiczności zaprezentowała się również grupa dawnych tancerzy, którzy w 1989 roku pod kierownictwem **Renaty Czader** bawili na Festiwalu Zespołów Polonijnych w Rzeszowie.

Jubileuszowy program „Oldrzychowic” był bardzo ciekawy. Oprócz wiązanki tańców gorolskich i suity cieszyńskiej widzowie obejrzeni pokaz folklorystyczny z regionu Kopanic. Tańce krakowskie i warmińskie zatańczyli dzieci z

„Tyrki” pod kierownictwem **Janiny Marek**. Podobały się również potraktowane z humorem „szkubaczki”, którym towarzyszyły tańce gorolskie.

Po zakończeniu programu przyszła kolej na podziękowania i gratulacje. W imieniu całego zespołu kierownik **Marek Grycz** wręczył kwiaty współpracownikom zespołu, oraz jego dawnym kierownikom i opiekunom, m.in. **Janinie Janinie Opluścił**, **Urszuli Waclawik**, **Jarosławowi Siedłowski**, **Janinie Kantor**, **Renacie Czader**, **Alenie Grycz**, **Bogdanowi Kotasowi**, **Renacie Adamek** i **Renacie Szmid**. Po podziękowaniach i życzeniach pomyślności skierowanych w stronę **Marka Grycza** zabrzmiało też gromkie „Sto lat!” dla „Oldrzychowic”.

Ciąg dalszy na str. 2



SŁONECZNA POGODA, WSPANIAŁY PROGRAM, JEDNYM SŁOWEM:

Dożynki na medal

WNIEMERZÓW BŁĘDOWICE (sch) – Pogoda jak na zamówienie, atrakcyjny program, wyśmienite posiłki oraz masa znajomych sprawiły, że z tegorocznych 35. Dożynek Śląskich nikt za bardzo nie kwapił się do domu. Pezetkaowcy z Błędowic udowodnili, że zorganizoowanie udanej imprezy pod gołym niebem to dla nich...

Ważnym elementem imprezy było również zaprezentowanie tradycyjnych potraw, które w tym roku miały charakter konkursowy. Wśród nich znalazły się między innymi: „Kuchnia z Błędowic”, „Kuchnia z Ostrawy”, „Kuchnia z Jizny”, „Kuchnia z Kopanic” i „Kuchnia z Rzeszowa”. Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali dyplomy i nagrody.

Zegnaj »UAN-ie«!

OSTRAWA (mro) – Władze Ostrawy chcą przebudować dotychczasowy system dworców autobusowych. W najbliższym czasie w Ostrawie powstanie jedna z największych stacji autobusowych w Czechach. W tym celu władze miasta planują wybudowanie nowego dworca autobusowego w sąsiedztwie stacji kolejowej Ostrawa-centrum. W tym celu władze miasta planują wybudowanie nowego dworca autobusowego w sąsiedztwie stacji kolejowej Ostrawa-centrum. W tym celu władze miasta planują wybudowanie nowego dworca autobusowego w sąsiedztwie stacji kolejowej Ostrawa-centrum.

Do końca maja 2005 roku zostanie wybudowany dworzec w sąsiedztwie stacji kolejowej Ostrawa-centrum. W tym celu władze miasta planują wybudowanie nowego dworca autobusowego w sąsiedztwie stacji kolejowej Ostrawa-centrum. W tym celu władze miasta planują wybudowanie nowego dworca autobusowego w sąsiedztwie stacji kolejowej Ostrawa-centrum. W tym celu władze miasta planują wybudowanie nowego dworca autobusowego w sąsiedztwie stacji kolejowej Ostrawa-centrum.

plonów – złożono na ręce gospodarzy **Renaty i Tadeusza Nowaków**. – *Impreza ta ma być uczczeniem wspólnego wysiłku i dobrej zabawy – zachęca do korzystania z atrakcji dożynkowych zarówno gospodarz, jak i konferansjerka **Elżbieta Molenda**, informując, gdzie można dobrze zjeść i wypić, gdzie znajduje się „wędka” oraz o której godzinie rozpocznie się loteria.*

Zanim jednak dożynkowi goście ruszyli na „podbój” stoisk, ich uwagę przykuł program w wykonaniu nowo założonego miejscowego zespołu regionalnego „Błędowianie” oraz ZPiT z sąsiedniej wioski, „Suszanie”. Pierwszy zespół, działający pod kierunkiem **Dagmar Owczarzy i Marcina Pisuli**, zaprezentował wiązankę pieśni i tańców śląskich (wystąpiła nastoletnia młodzież oraz dziewczęta z młodszych klas). Drugi (kier. **Janina Rzyman**) – starszy zarówno stażem, jak i wiekiem tancerzy – nawiązał do tańców śląskich, by na koniec dać wspaniały pokaz karkołomnych tańców słowackich i zasłużyć na frenetyczne oklaski. Obydwu zespołom przygrywały wywodzący się z Błędowic „Karmracy”.

Na resztę popołudnia scenę opanowała orkiestra dęta „Cierliczanka”.

Nowy miejscowy zespół „Błędowianie” zaprezentował się w pełnej krasie na 35. Dożynkach Śląskich w ogrodzie koło domu PZKO. Fot. BEATA SCHÖNWALD

100-lecie schroniska

CZANTORIA (mro) – 100-lecie schroniska turystycznego na Czantorii uczciły hucznie setki miłośników pieszych wędrówek z Polski i Republiki Czeskiej. W sobotę zbrali się na szczyt, by wraz z przedstawicielami Czeskiej Centrali Ruchu Turystycznego oraz bielskiego oddziału Polskiej Organizacji Turystycznej, wysłuchać wspomnień o chlubnej przeszłości schroniska i porozmawiać o przyszłości tego miejsca. Obecny był także wicehetman morawsko-śląskiego województwa **Zdzisław Wantuła** i senator **RC Emil Škrabáš**. Na szczyt stawił się wójtowiec **Nydku** i **Bystrzyca** oraz burmistrz **Ustronia**.

Przy dźwiękach salw strzeleckich oddziału myśliwskiego zgrupowania „podziwiali” fatalny stan budynku – jubilat i dowiadywali się o niesnaskach między właścicielami dwóch obiektów na szczyt Czantorii – wieży widokowej oraz samego schroniska.

– *Widok schroniska nie napawa optymizmem – powiedział GL **Zdzisław Wantuła**. – Taki obiekt leżący na czesko-słowacko-polskim pograniczu ma wszelkie dane ku temu, by dobrze prosperować, a jednak obraca się w ruinę. Coś trzeba z tym zrobić – sądzi wicehetman.*

Dodajmy, że obecnie przygotowany jest projekt zagospodarowania wierzchołka góry oraz doprowadzenia na niego kolejki linowej z **Nydku**.

CzechBLUL nadal czeka na rejestrację

CZ. CIESZYŃ (db) – Drugie z kolei spotkanie założycieli stowarzyszenia na rzecz zachowania języków mniejszościowych w Republice Czeskiej (CzechBLUL) odbyło się w sobotę w siedzibie Kongresu Polaków. Uczestniczyli w nim członkowie założyciele tej organizacji: przedstawiciele polskiej, słowackiej i niemieckiej grupy narodowej, a także obserwatorzy reprezentujący żyjących w naszym kraju Węgrów i Chorwatów.

Uczestników spotkania poinformowano, że CzechBLUL na razie nie jest jeszcze zarejestrowany, gdyż MSW zgłosiło formalne zastrzeżenia do przesłanego statutu. Po zapozna-

niu się z nimi obecni uchwalili niezbędne poprawki. Nie zostały też na razie wybrane władze stowarzyszenia, w związku z tym na jego czele nadal stoi tymczasowy przewodniczący **Tadeusz Siwek**.

Zgodnie ze statutem każda grupa narodowa zainteresowana członkostwem może być w CzechBLUL reprezentowana jedną organizacją. Ustalono wysokość składek członkowskich i omówiono formy dalszych kontaktów i działań.

We wrześniu międzynarodowy kongres miałby zdecydować o przyjęciu CzechBLUL do europejskiej organizacji języków mniejszościowych (EBLUL).

Rosną coraz wolniej

Nasze pensje rosną coraz wolniej – wynika z ostatnich badań Czeskiego Urzędu Statystycznego. W wartościach realnych chodzi o najmniejszy wzrost, jaki zanotowano od ostatniego kwartału 1998.

Nominalna wartość średniej pensji brutto wynosiła w miesiącach od kwietnia do czerwca br. 17 817 Kc (o 740 Kc więcej niż rok temu). Podczas gdy w sferze prywatnej wzrosła ona o 991 Kc, w sferze publicznej o 102 Kc zmalała. Według analityków, wprowadzenie z początkiem 2004 r. 16-stopniowej skali zaszeregowania pracowników budżetówki przyniosło szybszy wzrost wynagrodzeń w 1. kwartale br., natomiast obniżenie dodatkowej pensji (tzw. trzynastki) do poziomu 10 proc. spowodowało – porównując z tym samym okresem 2003 r. – spadek pensji w 2. kwartale.

Tradycyjnie najwyższymi pensjami cieszą się pracownicy pośrednictwa finansowego (średnia miesięczna brutto 35 815 Kc). Najmniej pieniędzy zarabia się w rolnictwie, myślistwie i leśnictwie (12 067 Kc). (sch)

PRZEPISY UNIJNE WSKAZAŁY NA PROBLEM

Piaskownice pod specjalnym nadzorem

Niejeden dorosły budowniczy rozpoczął karierę od wznoszenia zamków z piasku, niejedna kucharka „upiekła” pierwszą babkę przy pomocy łopatk i wiaderka. Nad podobnymi próbami dalszych pokoleń ciąży teraz znak zapytania, bowiem choć zabawa w piaskownicy cieszy się wśród maluchów popularnością bez względu na galopujący postęp techniczny, czas przyniósł zmiany w postaci zaostreżenia norm higienicznych, jakie powinny spełniać place zabaw dla dzieci.

Sprostanie wymogom Unii Europejskiej nie jest łatwe, utrzymanie czystości biologicznej i

chemicznej w miejscach dostępnych publicznie spędza sen z powiek pracownikom urzędów miejskich. Niektóre miasta, na których barkach leży troska o piaskownice, postanowiły zredukować ich ilość, inne, jak na przykład Orłowa, zwróciły się do mieszkańców z zapytaniem, czy znajdują się chętni do zakrywania i pilnowania piaskownicy leżących koło ich domów. W Boguminie pojawiły się gdzieś tabliczki z napisami: „Wstęp na własne ryzyko”.

Jak mają zamiar rozwiązać problem władze Cz. Cieszyna? – z tym pytaniem zwróciłam się do inż. **Kariny Banatzkiej**, kierowniczk Wy-

działu Zarządzania Majątkiem Miasta.

– *Zawsze po sezonie zimowym przeprowadzamy kontrolę piaskownic oraz wymianę piasku i desek ogrodzeniowych. Starsze place zabaw staramy się uczynić bezpieczne, nowe spełniają już wszelkie potrzebne atesty. Trzy miesiące temu ostrawscy higienicy zażądali od nas dokładnego spisu wszelkich kącików dla dzieci w celu przeprowadzenia kompleksowej kontroli. Do dziś nie zostaliśmy jednak powiadomieni o wyniku. Każda kontrola jest jednak w tym wypadku bardzo względna, bo nawet bezpośrednio po wymianie piasku może on zostać zanieczyszczony przez psy lub koty.*

Ciąg dalszy na str. 2

Pogoda

WTOREK – Zachmurzenie umiarkowane z możliwością przelotnych opadów deszczu i burz. Temperatura w nocy od 12 do 8 st. C, w dzień od 15 do 19 st. C.

ŚRODA – Zachmurzenie umiarkowane z rozproszonymi opadami deszczu. Możliwe przeobrażenia w nocy od 10 do 6 st. C, w dzień od 16 do 20 st. C.

ISSN 1212-4222



SZKOŁA W NA WSKROŚ CZESKIM MIEŚCIE ZAPOWIADA POWRÓT DO KORZENI

Zmiany: nie tylko na lepsze

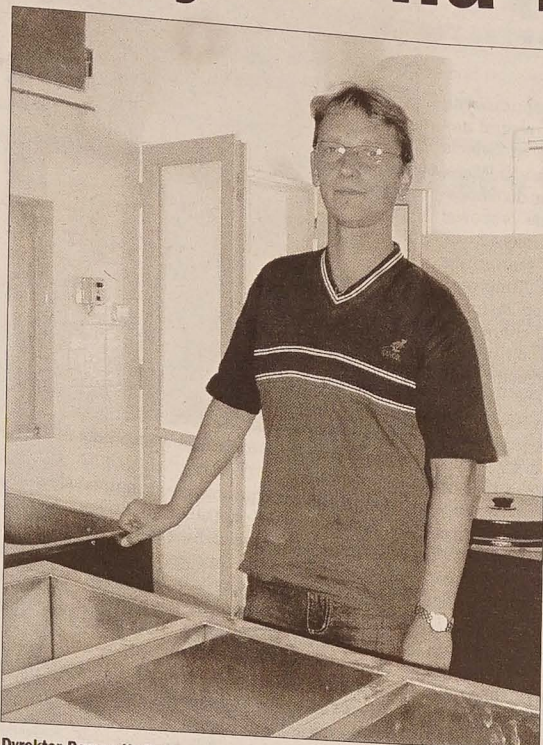
Nowy rok szkolny w PSP w Hawierzowie Błędownicach rozpocznie się pod znakiem najbardziej różnorodnych zmian. O niektórych informowaliśmy już na naszych łamach, o innych rozmawiamy z dyrektorem **Romanem Kaderką**.

Gdy mowa o polskich szkołach na Zaolziu, najczęściej rozpoczyna się od pytania o liczbę uczniów w klasach...

Tak, to prawda. Przyzwyczailiśmy się do nieustannego liczenia naszej dziatwy. Tym bardziej, że z liczbą uczniów wiąże się liczba klas. W tym roku będzie ich 6 z 85 uczniami. Nie udało nam się bowiem utrzymać na niższym stopniu 3 klas. Od tego roku szkolnego będą już tylko 2. W jednej będą się uczyć wspólnie pierwszacy z czwartakami, w drugiej – roczniki drugi, trzeci i piąty. Łącznie 36 dzieci na całym niższym stopniu.

Łączenie klas to jedna sprawa, druga – łączenie przedszkoli. Przeszło przecież działać polskie przedszkole przy Čelakovskiego?

W jednym mieście niestety nie dało już się utrzymać dwóch polskich przedszkoli, gdy w jednym jest 10 dzieci, a w drugim 11. Od 1 września będzie więc działać tylko placówka w Błędownicach przy ul. Selskiej, tuż obok szkoły. Mam jednak dla rodziców również dobrą wiadomość. Od 1 września zostaną przedłużone godziny otwarcia przedszkola. Na początek proponujemy czas pracy w godz. 7 – 17. Jesteśmy jednak gotowi – według



Dyrektor Roman Kaderka prezentuje walory odnowionej stołówki.

Fot. autorka

indywidualnego zapotrzebowania – przedszkole wcześniej otwierać lub później zamykać. Poza tym na otarcie leż osobom korzystającym dotąd z usług hawierzowskiej placówki dodam, że wraz z przeprowadzką inwentarza, do błędowickiego przedszkola przeprowadzą się również panie nauczycielki z Čelakovskiego. Miejsca dłużej dyrektor **Danuta Smitowska** przeszła już bowiem na emeryturę.

W szkole panuje ładna robocza atmosfera, niemalże przypominająca plac budowy, a tu rok szkolny za pasem...

W związku z czym nasi pracownicy dwoją się i trójają, by zdążyć ze sprzątnięciem. W czasie wakacji przebiegało malowanie klas. Już teraz mogę zdradzić, że zaryzykowałem pewien eksperyment, w efekcie czego każda klasa została pomalowana na inny kolor. W zależności od nasłonecznienia lokali wybrałem więc barwy bardziej ciepłe oraz te w chłodniejszych odcieniach. Jest więc róż i pomarańcz, fiolet, zieleń i błękit... Wierzę, że zarówno uczniom, jak i nauczycielom pomysł ten się spodoba. Jednak nie tylko klasy zmieniły swoje oblicze. Przez gruntowną odnowę przeszła również stołówka z miejscem do wydawania posiłków. Błaty, zlewy, pojemniki są wy-

konane ze stali nierdzewnej, a sama jadalnia – też bardzo elegancka.

W przeddzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego na czasie jest pytanie o plany na najbliższe 10 miesięcy.

Po pierwsze, zagospodarować przedszkole tak, żeby w starym budynku funkcjonowała w pełni nowoczesna placówka. Natomiast jeśli chodzi o szkołę, to obecnie przygotowujemy się do wprowadzania tzw. ramowych programów kształcenia, w myśl których każda szkoła wytycza sobie własną specjalizację. My chcemy kłaść nacisk na podtrzymywanie tradycji i kultury naszych przodków. W warunkach Hawierzowa, miasta – można powiedzieć – na wskroś czeskiego, uważam to za niezbędne. Nasi uczniowie z polską mową spotykają się w zasadzie tylko w szkole. Pomagają wprawdzie wycieczki edukacyjne organizowane przez TNP – na przykład w ub. roku dzieci pojechały do Krakowa. Niemniej jednak przywiązania do korzeni trzeba uczyć stopniowo, krok po kroku. I to właśnie wspólnie z od młodszą w tym roku, fachowo przygotowaną kadrą pedagogów zamierzamy robić.

Na co poza nauką można liczyć?

Oczywiście na cały szereg imprez, z których wymienię chociażby dwie, dotowane w formie grantów przez hawierzowski magistrat. Chodzi o szkolne Wybory Miss – Mister oraz Międzyszkolne Igrzyska Lekkoatletyczne, których poprzednia edycja odbyła się w Cierlicku z udziałem 6 szkół. Po lekcjach będzie pracować świetlica oraz 11 kółek, wśród których na uwagę zasługuje nowy zespół folklorystyczny obecnych i byłych uczniów szkoły „Błędownianie”. Tu pozwolę sobie dodać na marginesie, że Hawierzów jest jednym z małych miast, które wynagradza nauczycieli również za prowadzenie kółek. Uważam, że takie rozwiązanie mobilizuje do pracy, z której w rezultacie korzysta uczeń. Ma wypełniony czas aż do chwili, gdy odjeżdża do szkoły jego autobus.

BEATA SCHÖNWALD

PRZY WTÓRZE WERBLI I FAJERWERKACH

Magiczne zakończenie wakacji

Pod ulicami Czeskiego Cieszyna i Cieszyna krążyły w sobotni wieczór przerażone strachy, duchy, czarownice, wampiry, a nawet mumie. Przypadkowi przechodnie przystawali zdziwieni i rozbaawieni, ale wtajemniczeni wiedzieli, że nastąpił długo oczekiwany finał atrakcyjnego „Lata 2004”. Chodziło o cykl imprez i przedsięwzięć organizowany przez miasto oraz instytucje i stowarzyszenia oferujące dzieciom i młodzieży zajęcia na wolny czas. Końcowa „noc ze strachami” jest już tradycyjnie wspólną polsko-czeską imprezą transgraniczną, partnerem organizacyjnym czeskieciśmińskiej „Strzelnicy” jest COK Dom Narodowy. Znad czeskiego brzegu Olzy, po ogłoszeniu w ostatku „Strzelnica” – wyników przebiegającego w ciągu całych wakacji konkursu i wręczeniu nagród najbardziej aktywnym uczestnikom akcji letniej, dzieci zapatrzone w kolorowe lampiony wraz z rodzicami ruszyły w stronę Wieży Piastowskiej.

Na czele forsującego most graniczny pochodu maszerowali prawdziwi rycerze z bractwa Świętego Graala z Hawierzowa i Ostrawy. Pod ich sztandarem i przy wtórze werbli dotarli wszys-

cy pod bramę Wzgórza Zamkowego, gdzie czekała już grupa polskich cieszyniaków. Czarno ubrana, „upiorna” orkiestra „Cieszynianka” przygrywała całkiem wesoło, zaś walki rycerzy odbyły się bez prawdziwego uszczerbku na zdrowiu. Starodawne tańce umiliły czas oczekiwania na pojawienie

się na Wieży Piastowskiej Białej Damy. Dzieci miały też okazję przymierzyć rycerską koszulę czy przy świetle łuczycy narysować coś na olbrzymich arkuszach umieszczonych w plenerze. Atmosfera wieczoru spotęgowała się wraz z nastaniem ciemności. Konkurs o najpiękniejszy strój roze-



▲ Wielobarwny tłum podążył za bractwem rycerskim na Wzgórze Zamkowe w Cieszynie, by zakończyć wakacje w wielkim stylu.

▼ Światła lamponów zajaśniały dopiero po zapadnięciu zmroku. Niektórym maluchom skończyła się do tego czasu cierpliwość i wyrzucali się w ich trzymaniu rodzicami. Fot. autorka



grano przy świetle kilku reflektorów, poza tym wszędzie wokół noc rozświetlały już tylko światełka lamponów. Melodia „Płyniesz Olzo” w takiej scenerii i z panoramą miasta przed oczyma, nie jednego uczestnika mocno złapała za serce...

Przed 21.00 rozbawiony tłum ruszył w ponownie sformowanym pochodzie w dół, ku rzecze. Po obu jej brzegach i na Moście Przyjaźni w braterskim sąsiedztwie stanęli Czesi i Polacy z zadartymi w górę głowami, by podziwiać na niebie ogniowe girlandy. A kiedy umilkły strzały, kiedy ostatni błysk fajerwerków zginął w nicości, ciche westchnienie towarzyszyło wracającym do domu. Nastąpił koniec wakacji... BARBARA GLAC

PRAWA RYNKU DAJĄ O SOBIE ZNAĆ

Co ma Unia do kartofli?

Wejście do Unii Europejskiej oznacza dla czeskich rolników i sadowników, ale przede wszystkim dla czeskich handlowców, konfrontację z niebywałą konkurencją. Nie dalej, jak w zeszłym tygodniu byliśmy świadkami próby obrony lokalnego rynku przed konkurencyjnymi towarami z Polski.

Polscy producenci zostali oskarżeni, iż zaniżają ceny, a towar zza Olzy jest uprawiany przy nadmiernym użyciu środków chemicznych. W odpowiedzi na zarzuty służby Państwowej Inspekcji Rolnej i Spożywczej RC przebadali polski towar. Jak w czwartek powiedział na spotkaniu z dziennikarzami **Jindřich Smitka**, dyrektor ołumunieckiego oddziału tej instytucji, zarzuty nie potwierdziły się. Po przeprowadzeniu kontroli w pasie przygranicznym województwa morawsko-śląskiego, zwłaszcza w Czeskim Cieszynie, Boguminie oraz w opawskim stwierdzono, że jakość polskich warzyw i owoców jest dobra i porównywalna z jakością produktów oferowanych przez czeskich dostawców. Stwierdzono jedynie parę uchybień formalnych (w oznakowaniu towaru).

Zdaniem **Piotra Czosnyki**, konsula handlowego RP w Ostrawie, całe zdalenie potwierdza fakt, iż polskie warzywa i owoce odpowiadają standardom europejskim, a dostawcy z Polski na terenie naszego regionu postępują zgodnie z przepisami.

Dzięki wspólnym przepisom unijnym szanse na pozbycie się konkurencji „w aureoli prawa” rozplynęły się w mgłę. Skończyły się czasy nie tak dawnego straszenia polską żywnością np. polskimi ziemniakami... Czescy producenci i gardujący przepięknie muszą zaoferować towar lepszy pod względem jakości lub tańszy.

Jeśli tego nie zrobią – klienci wybiorą inny, np. polski.

(mro)



Od paru tygodni polskie jarzyny i owoce oferowane są przez polskich sprzedawców również nad Ostrawicą. Andrzej Kajfasz z Wodzisławia chwali sobie czeskich klientów. Fot. (mro)

W mądym kraju,
kiedy umiera
wielkość,
na chwilę umiera
i małość.
Janusz Kapusta

emioła

Nr 140

DODATEK KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

Redakcja: Kazimierz Kaszper ♦ Materiały prosimy przysyłać pod adresem GL lub pocztą elektroniczną: k.kaszper@tiscali.cz ♦ Numer zamknięto 26. 8. 2004.

OPINIE

CZESŁAW MIŁOSZ:

Człowiek kontra artysta

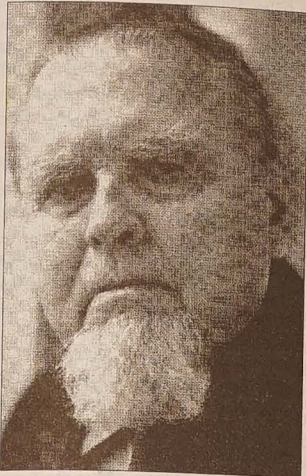
Dobry człowiek nigdy nie nauczy się podstępów sztuki, więc nigdy nie stanie się wielkim artystą.

(Noblista w liście do poetki Anny Świrszczyńskiej)

Kampania nienawiści

Ciało Czesława Miłosza spoczęło wreszcie w krypcie zasłużonych na Skałce w Krakowie. Ceremonie pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 14.00 w Bazylice Mariackiej, z udziałem metropolity krakowskiego, kardynała Franciszka Macharskiego.

Do zwłoki doszło z powodu różnic w stanowisku w sprawie miejsca pochówku. Z pomysłem pochowania Czesława Miłosza na Skałce wystąpiła grupa intelektualistów, artystów i autorów życia publicznego (m.in. Władysław Bartoszewski, Wojciech Kilar, Wiesława Szymborska, Andrzej Wajda, Lech Wałęsa, Adam Zagajewski), ostry sprzeciw natomiast wyrażali środowiska narodowo-katolickie, zarzucając noblistę antypolskie orientacje. W „Naszym Dzienniku”, w trybunale tych formacji, ukazał się 16. 8. napastliwy nekrolog, przypisujący pisarzowi sympatyzowanie z komunizmem, opowiadanie się za ucywieniem z Polski 17. Republiki Sowieckiej, postulowanie, aby w Polsce Ludowej nie wydawano Biblii. Zawiał się nawet Społeczno-Patriotyczny Komitet Protestacyjny przeciwko profanacji Narodowego Panteonu, którego członkowie wraz z Młodzieżą Wszchepolską piketowali pod bramą klasztoru oo. Paulinów na Skałce. Ostatecznie



jednak ojciec **Andrzej Napiórkowski**, przeor klasztoru, wyraził zgodę na pochówek, informując o tym w piątek 20. 8. prezydenta Krakowa, **Jacka Majchrowskiego**. Władze Krakowa postanowiły sfinansować kamienne sarkofag i uzgodniły z rodziną noblisty, że ma być wykonany z krajowego kamienia, przez kamieniarza polskiego. Wcześniej synowa poety sygnalizowała, że chęć przygotowania sarkofagu wyrazili kamieniarze amerykańscy, zapewniając, że byłby to dla nich wielki zaszczyt.

Po znojmym życiu ciała wielkiego polskiego pisarza i intelektualisty spoczęło w końcu w Krypcie Zasłużonych, obok m.in. **Jana Długosza**, **Stanisława Wyspiańskiego** i **Karola Szymanowskiego**. Szkoda, że akt ten został poprzedzony kampanią narodowej nienawiści. (o)

Ostrzegać przed pomyjami

Niewzłąką książką Czesława Miłosza był *Piesek przydrożny*. Zatarł granice między poezją i prozą, czytelnik znalazł w nim wiersze, fragmenty piosenek, cytaty z listów i dzienników. Druga część *Pieska...*, zatytułowana nieco prowokacyjnie *Tematy do odstąpienia*, składała się z krótkich tekstów prozatorskich o trudnej do określenia przynależności gatunkowej.

Najbardziej poruszyła mnie w tej książce historia pisarza, którego gimnazjalny kolega przesiedział 16 lat w sowieckich łagrach i kopalniach. Kończy się ona słowami: „Tylko z pamięci o więźniach Workuty mogła pochodzić nieomylna miara różnicy pomiędzy dobrem i złem, a kto jej się trzymał, groźniejszy był dla państwa-potwora niż pułki i armie”. Czy pisał pan o sobie? – pytałem Czesława Miłosza po wydaniu nagrodzonej książki.

Ten tekst pod tytułem „Zadra” jest minipowieścią, jednym z „tematów do odstąpienia”. Jak w każdej fikcji, mamy tu do czynienia z tworzeniem postaci. To jestem ja i nie-ja.

„Ale czuje pan pokrewieństwo z postacią tego pisarza? No, naturalnie. Ta zadra jest moja.

– Od 1989 roku – mówił „Rzeczpospolitej” autor „Pieska przydrożnego” – starałem się ostrzegać przed tymi pomyjami, które idą z Zachodu i próbowałem znaleźć jakiś opór przeciw tej fali. Niestety, kiedy się tutaj mówi o takim oporze, to można być posądzonym, że jest się sojusznikiem ciemnogrodu, dla którego antyeuropejskość jest obroną... tylko czego? – jakiejś polskości mitycznej. Ale rzecz nie w tym jeszcze. Od początku chodziło mi o to, że po doświadczeniach ostatniego półwiecza nasza część Europy może mieć wyczerpiecie wagi problemów, stylów, idei. Początkowo byłem optymistą w tej kwestii, ale to, co stało się w Jugosławii, przytępiło mi rogi. W każdym razie moim marzeniem byłoby ustalenie pewnej hierarchii wartości, co w sposób naturalny eliminowałoby rozmaite głupstwa, które do nas przenikają, np. jako mody literackie, łącznie z tym nieszczytnym postmodernizmem.

Tomasz Venclova, przyjaciel Miłosza i miłośnik jego wierszy, powiedział: – Poezja, zdaniem Miłosza, powinna być eschatologiczna, to znaczy ustawiona wzdłuż osi czasu, skierowana ku przyszłości; bez poezji nie ma przekształcenia świata i języka. Po trzech epokach, zwiężle i przekonująco opisanych przez autora *Wieku Rozumu*, *Wieku Uniesień* i *Wieku Postępu* – bez wątplenia żyjemy w czwartej i najgorszej, w *Wieku Rozpaczy*; ale są wiersze, z wierszami samego Miłosza włącznie, które zwiastują nadejście nowej epoki – *Wieku Nadziei* i *Beznadziejności*.

KRZYSZTOF MASŁOŃ

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Sobie ukochanemu wiersze te poświęca autor

Cztery słowa.
Ciężkie jak kłoda.
„Co boskie Bogu - cesarskie cesarzowi”. A taki jak ja,
gdzie ma się podziąć?
Gdzie barłóg dla mnie gotowy?



Gdybym był maleńki
jak Ocean Wielki -
na palcach fal bym stanął,
przyppywem księżyc pieścić.
Gdzie tak jak ja
znajdę ukochaną?
W malutkim niebie bym jej nie pomieścił!

(...)

O, gdybym był cichy
jak gromy -
jęczałbym,
ziemi zgrzybiałą pastelną przejąłbym dygotem.
Jeśli ja całą ich potęgę
wyrzucię głosem ogromnym -
komety załamiają płonące ręce,
rzucą się w dół z tęsknoty.

Ja oczu promieniami gryzłbym nocy cienie -
o, gdybym był przyćmiony
jak słońce!
Muszę koniecznie
poić mąm jaśniejącym
ziemi łono pragnące!

Pójdę,
miłość mą taszcząc przez światy.
Jakiej to nocy burzliwej,
oblędnej,
jakie poczęły mnie Goliaty
żem taki wielki i taki zbędny?

1916

Tum. Seweryn Pollak

Włodzimierz Majakowski (ur. 19. 7. 1893 w wsi Bagdady w południowo-zachodniej Gruzji) należał do czołowych rosyjskich futurystów, później awansował do rangi piewcy rewolucji. Studiował malarstwo, w 1913 wydał swój pierwszy tom poetycki, zatytułowany *„Ja”*. W 37. roku życia, dnia 14. 4. 1930, kwadrans po dziesiątej rano zastrzelił się z rewolweru.

CZESŁAW MIŁOSZ

Człowiek wielopiętrowy

Kiedy wschodzi słońce
oświetla głupoty i winy
schowane w kątach pamięci
i niewidoczne w dzień.

Idzie człowiek wielopiętrowy,
na górnych piętrach rzeźkość poranka,
a tam nisko
ciemne pokoje
do których strach wchodzić.

Mówi: przepraszam
duchom nieobecnym
które ćwierkają w dole
przy stolikach kawiarń pogrzebanych.

Co robi człowiek?
Boli się sądu
na przykład teraz
albo po śmierci.

„Rzeczpospolita” 22. 12. 2001

Poeta myśliciel

Był w równym stopniu myślicielem, jak poeta, chociaż wypowiadał się przede wszystkim w języku poezji. Władze jego jest trudna do uchwycenia, precyzyjna i zakłamaną, ale wciąż dotrzymuje swoim zakresem i stylem. Był przekonany, że jest świadkiem cywilizacji, w której dojrzewał i przetrwał. Sam - duch pełen sprzeczności - marzył o człowieku wewnętrznym jednolitym, w którego duszy prawdziwa harmonijnie spotkałyby się z prawdziwą wiarą, co, jak zresztą przyszedł, było, niestety, nadzieją. Uważał konflikt między nauką a religią - ujawniony już w czasach Kopernika - za fundamentalny. Wiele razy pisał o postępującym rozpadzie wyobraźni religijnej i kryzysie

chrześcijaństwa, chwiejącego się pod ciosami nauk przyrodniczych. Rozpadowi temu chciał przeciwstawić swoją twórczość. Szedł w tym za **Mickiewiczem**, **Blakiem**, **Oskarem Miłoszem** i **Dostojewskim**, którego - obok **Szesztowa** - uważał za jednego ze swoich wielkich mistrzów. Wbrew zadawnionym polskim urazom czuł się silnie związany z literaturą rosyjską, trochę jak **Brzozowski**, przeciwstawiając filozoficzną ciekawość rosyjskich „bogoiskateli” duchowi „polskiego dworku”, niechętnemu teologii i filozofii.

Obawiał się endeckiej religijności, ale w głębi ducha - jak Mickiewicz - tęsknił za wiarą naiwną, która mogłaby przynieść ukojenie strapienemu sercu. Zaczynał od mrocznej metafizyki wierszy z *Trzech zim*, a skończył na *Traktacie teologicznym*, w którym opi-

sał siebie kłęczącego u stóp Najświętszej Pani z Lourdes. Jego religijną młodość nazwał gnostycki cień, z którym walczył - nieskutecznie - przez całe życie. Że ten cień w nim pozostał, świadczyły wiersze najwspanialszego tomu jego późnej poezji, któremu nadał zagadkowy tytuł *To*.

Nie jestem pewien, czy historyczno-fizyczne prognozy, jakie formułował w swojej eseistyce, były trafne, więc nadal żyjemy w kończącej się cywilizacji, o której pisał, czy raczej wchodzimy w cywilizację nową, w której jego niepokoje przestaną już być naszymi niepokojami. Najmocniejsze z jego pisanie było jednak to, co poza i ponad historyczne - głębokie rozpoznanie sytuacji egzystencjalnej człowieka, refleksja nad czasem i naszym miejscem w kosmosie.

STEFAN CHWIN

